

# NA TROPIE

CZASOPISMO HARCERSKIE

«Sur la Piste». Revue du scoutisme polonais.

ROK XIII.

LUTY 1940.

Nr 2.

## BRATERSTWO SKAUTÓW NA TLE RZECZYWISTOŚCI

Kiedyś przewalila się przez Francję Wielka Rewolucja, która przy dźwiękach Marsylianki, w zwycięskich walkach armii ludowych, ale i w krwawym oparze wewnętrznego terroru — obalała stary porządek, ustalała zasady nowego życia, a na murach gmachów wypisywała zamknięte w trzech słowach orędzie : Wolność, Równość, Braterstwo. Dzisiaj jeszcze czytamy ten napis : Liberté, Egalité, Fraternité — na spatynowanych czasem murach, jakby zastygły pogłos przebrzmiałych burz. Można by się nad nim zadumać. Tyle w te słowa włożono uczuć i namiętności, tyle polało się krwi i tyle poniesiono cierpień, tyle z nimi złączono nadziei. — A przecież dzisiaj jesteśmy świadkami jak z całą bezwzględnością depcze się i niszczy Wolność, już nie jednostek, a narodów, i to w myśl hasła wyższości rasowej, będącej nie tylko zaprzeczeniem pojęcia Równości, ale pozwalającej „narodowi panów” — określać dowolnie granice swego żerowania kosztem ujarzmionych sąsiadów, a w miejsce Braterstwa — wskrzeszać barbarzyńskie prawo pięści. Gdybyśmy z tego okresu 150-letniego stworzyli film ideologiczny na zasadzie kontrastów, moglibyśmy powiedzieć razem z Jacques Bainville'em : gdyby praojcowie nasi zmartwychwstali, zdumieliby się na widok barbarzyństwa, w które popadli ich wnukowie.

I nasz wielki ruch, pchnięty naprzód genialną myślą Baden Powella, krystalizował się, jeżeli chodzi o jego zasięg światowy, około idei najszlachetniejszej pojętej miłości bliźniego i braterstwa między narodami. To była ta zasadnicza nić przewodnia, ujawniająca się jakby stopniowo i w nakazie dobrego uczynku, służby Krajowi, a wreszcie odczucia, że wspólnymi siłami mamy tworzyć kulturę ogólnie ludzką na mocnej

podstawie etyki chrześcijańskiej. Przyjazny uśmiech miał przesycać atmosferę stosunków wzajemnych młodzieży skautowej całego świata; ten przyjazny uśmiech, który jest do dnia dzisiejszego najpiękniejszą cechą mądrych oczu i dobrych ust Baden Powella. Z górą 30 l. szerzyliśmy te hasła. Mimo to jednak rozgorzała wojna, posługująca się najpodlejszym kłamstwem i zwierzęcym okrucieństwem. Nic dziwnego, że niektórzy nasi bracia skauci, zaskoczeni tymi wypadkami — posunęli swą rozpacz aż do zwątpienia, ujawniającego się nawet w artykułach skautowych. Trzeba stwierdzić, że się już z tego wrażenia otrząsnęli. Przecież to tylko jedna strona medalu. W tej zawierusze dziejowej, którą w tej chwili przeżywamy, mierzą się jakby z legendy powstałi bogowie Aryman i Ormuzd, świat zła i dobra.

Jeżeli z jednej strony von Ribbentrop we wstępie do Białej Księgi niemieckiej powiada, że „będziemy walczyć aż do zupełnego zniszczenia przeciwnika, celem zabezpieczenia strefy życiowej narodu niemieckiego” to odpowiada mu szlachetny lord Halifax : — „Walczymy o poszanowanie prawa, o wolność we wzajemnych stosunkach ludzkich, o w wielkim zrzeszeniu państw cywilizowanych, walczymy w obronie wolności i pokoju, świętości zawartych umów i szacunku dla raz danego słowa, o prawa narodów do życia według ich własnego charakteru”. I tu tkwi wartość ideału toczącej się wojny. Nie należy zamykać oczu na walczący świat dobra. I ta wojna będzie wielkim dokumentem odwagi i szlachetności, poświęceń i rycerskości, miłości i sprawiedliwości ; będzie żniwem posiewu szlachetnych myśli i uczuć. A w tym właśnie zmieści się i wielki nasz dorobek skautowy.



Braterstwo skautów nie było frazesem, budzącym łatwe oklaski na naszych międzynarodowych konferencjach i jamboree. Wszedło ono w naszą krew skautową i dotarło do serca i do mózgu, ukształtowało nasze. Może nigdy nie mieliśmy tyle sposobności, by stwierdzić to w sposób niemal doświadczalny. Ale właśnie okres niezszczęsły, czy ciężki zmagaliśmy się zawsze okresem próby charakterów, oraz rzetelnej, a nie urojonej wartości hasła. Z prawdziwą radością stwierdzamy, że braterstwo skautowe zdało całkowicie egzamin w stosunku do Polski. I nie chodzi nam tylko o uwzewnętrzenie hasła, chociaż mają one dla nas ogromną wartość jako sprawdzian jedności uczuciowej świata skautowego w stosunku do sprawy polskiej. Ze wszystkich bowiem krajów otrzymujemy wyrazy przyjaźni, otuchy i wiary w zwycięstwo. Ale są jeszcze ważniejsze przejawy, uwidaczniające się w niesieniu czynnej pomocy polskiej młodzieży. Spotykamy w stosunku do i w szerokim zakresie na Węgrzech, w Rumunii i w Szwecji, przez które na Kraje idzie duża fala naszego uchodźstwa. Coraz liczniej pojawiają się inicjatywy poszczególnych organizacji skautowych, jak australijskiej, amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych, wielkobrytyjskiej i francuskiej, inicjatywy, ofiarujące się z czynną pomocą zorganizowanej młodzieży skautowej dla harceerek i harcerzy. Mnóżą się wspólnymi siłami urządzone uroczystości,

kominki i spotkania, służące zacieśnieniu wzajemnych stosunków przyjaźni i jeszcze lepszemu poznaniu się. Płynię ku nam coraz to szerza fala dobrze pojętego braterstwa skautowego. Idęli się w tym prawdą naszego ruchu ideowego, jako wspaniała zapowiedź nowej, lepszej, jaśniejszej przyszłości narodów. Może teraz lepiej nie kłedykować widzimy, jak dobrze było, żeśmy w robocie harcerskiej umieli pogodzić obowiązek służby narodowej z wolą twórczej współpracy na odcinku skautowego światłowego, będącego nie czym innym, jak tylko jednym z ważnych współczynników rozwijania ogólnoludzkiej kultury chrześcijańskiej.

I dlatego nie należy wątpić i w dziełach ludzkich mamy zawsze wielkie wzloty, ale i upadki; w końcowym jednak rachunku zwycięża zawsze to, co jest dobre, co jest wyzwalającym się stopniowo w człowieku pierwsiastkim boskim. Jesteśmy potężnym ruchem ideowym, obejmującym kilka milionów młodzieży i rozporządzającym kilkuset piśmami. Opiaramy się w istocie siewce programu na nieśmiertelnym przykazaniu miłości. Metody naszą ustalili jeden z najwspanialszych wychowawców. W procesie wyzwalania się pierwiastka boskiego w układzie stosunków ludzkich — skauting ma wyznaczone zadanie. Trzeba to sobie głęboko uświadomić, jeżeli chcemy pchnąć życie na nowe, lepsze tory.

## O CO WALCZYMY.

„PRZED WSZYSTKIM TRZEBA PRZYWRÓCIĆ WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLAKOM I CZECHOM”.

(Przemówienie Chamberlaina — premiera angielskiego — 24 lutego 1940 r. w Birmingham).

W artykule poprzednim („NA TROPIE” Nr 1), próbaliśmy odpowiedzieć na to pytanie w sposób jak najbardziej ogólny, a to z tej przyczyny, by stworzyć niejako podstawę do bardziej szczególnych sformułowań. Casy ten cykl naszych zasadniczych rozważań wychodził z założenia, ktorużmy byliśmy wierni i ktorużmy dawaliśmy wyraz w okresie przedwojennym. Chodziło nam o to, by ruch harcerski czerpał swoją siłę żywotną, rozmach w pracy i wiecznie odradzający się entuzjazm z jaknajlepszemu rozumienia tych zagadnień, które łączą się z istotą naszego życia narodowego i państwowego, lub które służyły najdonioślejszym celom ogólnie — światowego programu skautowego. Nie chcieliśmy zredukować się do roli kontemplacyjnego zakonu wychowawczego, przeżuwającego stare formuły, — do wygodnej roli obserwatorów, siedzących na brzegu i spoglądających na toczącej się przed ich oczami burzy, ale burliwym strumieniem życia. I dzisiaj musimy mieć tę samą ambicję twórczą, oddzielać ją od czynników, z których ma się zrodzić nowa, tak bardzo upragniona przez nas rzeczywistość, niosąca ze sobą wolność naszej Ojczyzny.

Wracamy dzisiaj do sprawy warunków przysłego pokoku, o który przecież leje się krew.

Dla nas jest rzeczą jasną, że Polska musi stać się nie tylko współczynnikiem toczącej się wojny przez swą armię, przez swą bohaterką postawę w kraju, ale i twórczym współczynnikiem zawieranego po zwycięstwie pokoku. Otóż dobrze jest zdać sobie sprawę z tego, jak się warunki tego pokoku zarysowały w toczącej się dyskusji na terenie naszych sprzymierzeńców, oraz o my sami z punktu widzenia polskiej racji stanu winniśmy wniknąć do zarysującego się programu nowego układu stosunków w Europie.

Gdybyśmy chcieli ująć w kilku punktach te ceło, którymi, które nasi sprzymierzeńcy już wysunęli — to mogliśmy by je streścić jak następuje:

a) Uratowanie kultury grecko-rzymsko-chrześcijańskiej, czyli t. zw. kultury zachodnio-europejskiej przed barbarzyństwem narodowego socjalizmu i jednoczącego się z nim coraz wyraźniej bolszewizmu.

b) Obalenie w stosunkach międzynarodowych zasady, wprowadzonej przez państwa agresji, że siła idzie przed prawem, a natomiast podniesienie i

utrwalenie świętości umów międzynarodowych, mających w swej treści szanować wolność narodów, ich prawo do życia i rozwoju kulturalnego, według własnej woli i charakteru.

c) Ułożenie stosunków między państwami na podstawie swobodnej wymiany dóbr kulturalnych i materialnych, przy równoczesnym rozbudowaniu systemu koncyliacji i arbitrażu w ewentualnych sprawach między poszczególnymi państwami.

d) Na tie powyższych ogólnych założeniach, utrwała się coraz mocniej hasło wielkich związków między państwami — w centralnej i wschodniej Europie, czyli federacji, mogących zastąpić powersalskie rozporządzenie w tym rejonie, a to: przez silne zgrupowanie państw mniejszych i związane ich ustrojowe lub traktatowe tak w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej.

e) Najbardziej oficjalnie, bo w liście Prezydenta Lebrun do królewskiej pań holendersko-belgijskiej, a ostatnio w mowie Churchill'a — wysunęło ze strony Francji i Anglii teże przywrócenia wolności: Polsce, Czechom i Austrii.

f) Obalenie rządu narodowo-socjalistycznego, który przez swój czynizm, łamanie umów i danego słowa oraz popelnione okrucieństwa pozabawił się zaufania i jakiegokolwiek szacunku.

g) Nadto w publicystyce francuskiej wysuwa się

postulat: 1) włączenia Prus Wschodnich do odbudowania państwa polskiego z równoczesnym wysiedleniem Niemców, 2) realizacji granicy francuskiej z przed r. 1814 (granica Renu), 3) stworzenie neutralizowanego obszaru na wschód od granicy holendersko-belgijsko-luksembursko-francuskiej, na przestrzeni od Morza Północnego do Sawajcari pod kontrolą angielsko-francuska, 4) rozbicie polsko-terytorialne Rzeczy państwa państwa, odpowiadające dawniejszym księstwom czy królestwom.

h) Wreszcie — mówi się jeszcze o innych gwarancjach rzeczowych, dotyczących zarówno rozbrojenia, zmniejszenia przemysłu wojennego, jak i dalszego zabezpieczenia wojskowego w stosunku do pobitych Niemiec.

Już to bardzo ogólnikowo podsumowanie wyników urzędowych oświadczeń i toczących się rozpraw na temat warunków przysłego pokoku wskazuje, jak zasadnicze i głęboko te sprawy są stawiane w opinii przy naszym ustalaniu swego własnego punktu widzenia, mieżący się wprawdzie w szeroki ujętych program koalicyjnych, ale uwzględniający i ten fakt, że właśnie Polska była i będzie tym naturalnym preter historię i położenie geograficzne wyznaczonym zwrócić mocnej budowy politycznej w środkowej Europie.

O tym napiszemy w następnym artykule.

— Kto chce zdobyć swoje swobodne życie, ten je zdobędzie. Ale za swoje swobodne życie trzeba umieć bez żalności podlego życia umierać. Rozumiecie, co do was mówię? Śmierć za swobodne życie stokrój jest lepsze, niż podległe życie u niewol. Taką śmierć to już jest życie swobodne. Prawda czy nie? ... Wasze bogactwa, a moje szpada napiszą uniwersał, jak człowiek ma czcić człowieka. ... Musimy się tutaj wszyscy wraz nauczyć, jak wieść swoje zwycięstwo. Szukaj naszą wojenną wybijemy w skale drogę i wrota do naszej wolnej ziemi. Krew nasza pociesze w obce słać, piaski i gliny od wielkiej nędzy i od najtrudniejsz z prac. Będziemy się walić w cudze rowy i słać po obcych drogach, ale dojdziemy! Wtedy pomniemy ciom wam rzekł: padnie rozkaz.

(Stefan Żeromski — „SŁUKOWSKI”).

## Kierownicę nastawić na przyszłość!

(z obozu)

Czas biegnie z przerażającą szybkością. Zdaje się, że dopiero wczoraj rozpoczęliśmy podharządkówkę, a tu już odwołaliśmy pierwszy start do „burawy marszałkowskiej”. Uśmiechniesz się w tym miejscu kochany Czytelniku, który jesteś zapewne starym wyg harcerskim, co to nie tyle były, ale język zdart na dobrych kawalach, podchodach i chwytach koleżeńskich. Powiesz może — jak ten zuch — „to wybrzyk”. Ale przecież to nie ja wymyśliłem. Podobno tak powiedział Napoleon o dobrych żołnierzach, a my chcemy się okazać dobrymi żołnierzami.

Czas jednak leci z taką szybkością; jakbyśmy siedzieli na tej cudownej i dowiecnie złożonej maszynie Wells'a, łączącej w przeszłość lub przyszłość, zależnie od tego, jak

nastawilo się kierownicę. Myślny nastawili tu kierownicę naszych myśli, uczuć i najgłębszych pragnień na przyszłość, bo przecież tam jest nasz najważniejszy, jedyny, kadoś naszej duszy obejmujący cel: Polska Niepodległa. Nie mamy tu czasu ani na nurzanie się — w tak bardzo przez niektórych Polaków lubianym — sześc krytycznej analizie, a mimo swojej zimny nie odmożliwimy sobie ani ręki, ani nogi, a co najważniejsze nasza, mado dlatego, żeśmy go nastawiali na ten wiar, który szcał od Polski.

Wiemy jedno: Wrogami naszymi są Niemcy i Rosja. Aby uzyskać wolność trzeba ich pobici. I dlatego nie wolno zagniewać ani jednej chwili, nie przepaść ani jednego zarobionego, nie zlekceważyć ani jednego wartościowego Polaka, ale

(Dalszy ciąg na stronie 4-1e)

## Z DZIEJÓW HARCERSTWA POLSKIEGO

Fragmenty z gawędy wygłoszonej przy ognisku 1500 harcerek i harcerzy polskich, na Obzokach Słowiańskich w Pradze, dnia 28-go czerwca 1931 roku, przez Przewodniczącego Z. H. P. dr. M. Grażyńskiego.

### Harcerki i Harcerze !

Siedząc dziś przy ognisku, płonącym niemal u stóp harcdzińskiego zamku, przeżywamy jakby drugi swój żywot. Kiedyś, przed 900 z górą laty, na tym samym może miejscu, wielkie płonęły ognisko, a wokół nich brzmiał rozgwar bolesławianczy nocy. Przybyli tu z dalekich ziem Wielkiej i Małej Polski, oraz bliżej leżącego, a przybliżyli zbrojnie, zwycięską wiedzieli przez Bolesława Chrobrego, wezwanego przez lud czeski przeciw okrutnemu Bolesławowi Rudemu. O kilkadziesiąt kroków stąd, na księżym dworze praskim zasiadł nasz znakomity król, który pierwszy zrozumiał idęce od zachodu niebezpieczeństwo niemieckie i chciał jego napórów przeciwstawić zjednoczoną pod swą władzą Słowiańszczyznę zachodnią. Wielka myśl i czyn dzielący wieki, jakby nieśmiertelnym urukiem porzucił całe wieki. Dzieła ówczesne, są naszym, jakby z własnego życia wyjętym, wspomnieniem, boć przecież tradycja oczyszczonego kraju jest zbliżeniem dziających pokoleń, których my tworzymy ostatnie w czasie teraźniejszym ognisko. I dlatego może mam takie wrażenie, jakby w ten pogodny wieczór, wśród rozbitych na łgkach namiotów i przy ognisku, zapyty się duchy bohaterów nocy, by tu razem z nami przeżyć wspomnienia swych dawnych zamierzeń, co się z mądrej myśli króla zrodziły...

## Kierownicę nastawić na przyszłość !

(Dokończenie ze strony 3-jej)

trzeba, maszerować ku Polsce — zwiartym, szerokim frontem wszystkich Polaków. — W czasie wielkiej wojny światowej powiedział Clemenceau — Ojciec zwycięstwa — jak go nazywają Francuzi: „Robię teraz wojnę” — Oznaczyło to, że nie miał Clemenceau więcej czasu — jak pisze generał Lafont w braterskim organie „La Route” — zamożność się małyimi sprawami, małyimi ambicjami, małyimi interesami osobistymi, małyimi kombinacjami; coła wola jego była skierowana ku jednej tylko idei o mianowicie: czynić wszystko, aby w wojnie zwyciężyć.

To my zwycięstwa musi królować ponad wszystkim, co my Polacy mamy czynić teraz i w najbliższej przyszłości. Wśród nas żołnierzy jest tylko jedna idea i jedna niecierpliwość. Pomazzerować na front i bić wroga tak, by każdy dzień był wyjątkiem zbliżeniam nas do Polski. Zre naszymi serca dawna trykotna legionistów Dobrowskiego. Wiemy, że trzeba wyrwać przejście Wisły i Warty, by móc stać na nowo wolnym, prowadzonymi Polakami.

Dlatego nastawiamy kierownicę naszych myśli i działań na przyszłość !

Zbk.

Przyszliśmy tu, nad Weltowę, do odwiecznej Pragi, radośnie. Obok obozu czeskiego rozbiłmy swie liczne namioty, a w tej chwili zespoleni braterskim uczuciem, śpiewamy razem z młodymi skautami i skautkami czeskimi pieśni narodowe i wesole piosenki harcercie. Luno naszych ognisk! zawiąże się nad namiem, a radozny rozgwar niesie się nad królewską, słowiańską rzekę. Zjechaliśmy tu, by broć w niewole nie lud i kraj, o sercu i dusze, których czujemy się tak bliscy. Od zachodu idą te same chmury, co piruanami szczyberki granice słowiańskich osiedli przed wiekami. Odpowiedź to nie może być tylko jedno: zjednoczyć się w zwycięskiej obronie. Podjąć i urzeczywistnić myśl Bolesława Chrobrego, Przemysława, Jurego z Podiebrodzu. Co nas z bliskiej przeszłości dzieli. Młode serca stracić w jeden rytm. Zespolać się nie tylko w pieśni, ale w wspólnej pracy, mającej stać się wyrazem wiecznego przymierza i przyjaźni obu narodów, oraz nieśmiertelnej polęgi naszych uczuć i pragnień; niech za nią stądie mocna wola charakteru i mądrość jej narodowej myśli, co się przed wiekami narodziła...

Przytoczyliśmy tę gawędę, jako dokument, mający znaczenie chwili obecnej, w której tak mocno wysuwa się sprawa zbliżenia i porozumienia między Polakami, Czechami i Słowakami.

(—) Redakcja.

### ZMIANA ADRESU NACZELNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO Z.H.P.

Z dniem 1 III, 1940 biuro Naczelnego Komitetu Wykonawczego Z.H.P. przeniesiono się na ul. Taitbout 25, IV piętro (gmach P.R.O.), Paris IX (metro Chaussee d'Antin).

Prosimy o przesłanie korespondencji na nowy adres i adresowanie jej, o ile nie nosi charakteru prywatnego, wprost do redakcji, a nie na adresy biurowe i pocztowe, co utrudnia terminowe załatwienie lub wykorzystanie listów.

Zdane Komendy Naczelnej Z.H.P. we Francji pozostaje bez zmian: Paris IV — 7, rue Crillon.

### WARUNKI PRENUMERATY „NA TROPIE”

Stosując się do liczących próbkę, które nadeszły pod adres redakcji, z numerem miesięcznym określonym warunkami prenumeraty pisma. Wynosić ona będzie rocznie 12 fr. półrocznie 6 fr., cena numeru — 1 fr. Drużyna harcercie — 10 fr. rocznie. Zwracamy uwagę, że obniżaliśmy przedwojenną cenę egzemplarza „Na Tropie” o 1 fr. 15 gr., pracując w dużo cięższych warunkach finansowych.

Jednocześnie prosimy tych, którym na to pozwalają warunki materialne, aby niezależnie od prenumeraty wpłacali dostępne dla nich kwoty na Fundusz Wydawniczy „Na Tropie”. Pieniądze z „Funduszu” obrócone będą na ulepszenie pisma, zwiększenie nakładu, ilustracje i t.d., a przede wszystkim na rozsyłanie go tym z półkór nas, którzy nie mogą sobie pozwolić na opłacenie prenumeraty.

# Na tropie harcerstwa polskiego poza granicami kraju

(wskazówki programowe dla zastępów i drużyn)

## ZBIÓRKI HARCERZY

### ZNOWU ZBIÓRKA

Drużynywo pojechał do wojska. Jako 20 latek był jednym z pierwszych — drużyna została osamotniona. Między przyboczny nie wiedział jak się zabrać... do roboty. Wiedział iż coś trzeba robić, ale: co, jak, co jest najważniejsze? — Prezes Komitetu prosił go o łączników do rozmieszczenia listów, znowu sekcja kobiet o pomoc przy zbiorce odzieży dla uchodźców. — Chętnie a chłopcom brał udział w tych pracach, ale przecież to nie było zwykłe.

Odległa od centrum kraju osada górnicza — zda się tak mało dawała okazji do popisu. Wszystkim się śniły bohaterkie wyczyny, a tu nic... — Codziennie tylko słuchano pilnie polskich audycji radiowych, niosących świeże wieści.

Wreszcie chłopcy zaczęli upominać się o zbiórkę — tak jej już dawno nie było.

Zebrała się drużyna, jak zwykle bywało za dawnych czasów — ale już nie w swej świetlicy, tak nie dawno z trudem zdobytej i własnymi rękami urządzona (teraz tam mieszkają uchodźcy!), w małej sali, należącej do wszystkich towarzyszy polskich. Początkowo nawet i tam nie chcieli wpuścić naszych harcercy — z racji porokładanych rzeczy dla uchodźców ale, gdy zapewnili, że niczego nie rozrzucą, przeszli pozwolił.

Zbiórka w szeregu — odlicz. Zebrało się 15-tu; przed wojną było nie wiele więcej — nikt nie zawdzię. Jedynie brakowało tych co mieli podmiotową zyschę i późnym wieczorem wracali do domu.

„Drukowicie” i dziśtejsza chwila będzie inna niż dotychczasowa. Rozpocznemy ją chwilą ciszy i skupienia; pomysłom i o tych wszystkich, którzy w ostatnich walkach zaszczytnie polegli za Ojczyznę.”

Po ciszy zasiadła wiara wokół stołu. Nie było hałasów i śmiechów — każdemu bowiem stanęły znowu przed oczyma ostatnie wypadki. Wreszcie przyboczny zaczął mówić: „Witacie chłopaki! nie jestem żadnym mówcą — może więc mnie zrozumiecie. Wiedzą i Was od dawna byli harcerzami — a nawet są — przyjaźni jak i, którzy byli na jednym obozie - kursie. Może młodzi tego nie czują, ale ja jestem dumny z tego iż należałem i należę do harcerstwa.”

Ciągle słyszmy o naszej organizacji. — W ostatnich walkach młodzi i starzy — wszędzie byli tam gdzie ich wezwał obowiązek. Dużo nie było mówić,

bo wszyscy to wiecie ale tylko przypomnę jak to w czasie tragicznych dni wrześniowych i październikowych stuchając radia i czytając gazety, często dowiadaliśmy się, iż tu i tam wyróżnili się harcercie i harcercie — czy to w szpitalach, czy jako gońcy, czy jako wydawcy; wszędzie można było widzieć szare i zielone mundurki.

Nie mówię tu o tych, którzy byli w szeregach wojskowych i tam pełnili swą służbę Polsce.

A potem nadeszły straszne dni. Przypomnę Wam o bohaterkich harcerkach katowickich, które witały strażami wkraczających Niemców, o stu kilkadziesiąt harcercach bigoskich, którzy mordowani umlećiami z okrzykiem „Niech żyje Polska!” Faktów takich było wiele — dowodzę się o nich w swoim czasie.

A harcercie i harcercie po za granicami kraju? — I oni też biorą wszędzie czynny udział w pracach, których celem jest odrodzenie Polski i pomoc cierpiącym rodakom.

Wspomnę wreszcie, iż najmłodszy po powstaniu nowego rządu w Paryżu, harcercie jedni z pierwszych zgłosili swą gotowość — pierwszą kompanią honorową była drużyna harcercia. Od kilku miesięcy dwudziestu kilku drużyn z terenu całej Francji pełni znaczącą służbę w dzień i w nocy przy najwyższych urzędach Rzeczypospolitej.

W nowej armii polskiej na pierwszych wielu żołnierzy i oficerców blizszy Krzyż harcercia...”

Przyboczny zamilkł. — Ciszę przerwał dopiero o chwili zastępowy pierwszego zastępu westchnieniem. — „Ach jakimś chciał też coś zrobić jak inni harcercie”.

Odezwanie to rozwiłowało języki: jeden przez drugiego zaczął opowiadać co słyszał, co przeżywał. Wreszcie przyboczny przerwał pogawędkę propetycznie w drużynie w ciągu najbliższego czasu, czego nauczyć się, czego się dowiedzieć.

Początkowo nikt nie miał nie do powiedzenia, kiedy jednak najmlęjszy Janek zaproponował, aby napisano list do drużynyowego, który jest w wojsku, który pospyłać się obficie. Jeden przyboczny miał nadzieję coś na kartce. — Wreszcie, jak wszyscy się wyśladali, — a młodzi zaczęli oglądać się za plecami, widać było punktac stręścić to o czym mówiono. — „Wede tego co słyszam postanawiamy :

- 1) Zdobyć w najbliższym czasie sprawność doroznąj pomocy.
- 2) Przy pomocy korespondencji nawiązać kontakt z harcerzami będącymi w wojsku. Każdy zastęp zaopiekuje się jednym żołnierzem.
- 3) Pomagać Komitetowi Obywatelskiemu w jego wszelkich pracach.
- 4) Dopilnować, aby wszystkie zuchy i harce-rez chodzili na lekcje polskiego.
- 5) Wszystkie obowiązki spełniać sumiennie — w drużynie mogą być tylko harce-rez prawdziwi, a nie nuygusy”.

Ponieważ nikt nie protestował — a nawet kilku zaklaskowało — przybocznik uznał, iż program został przez wszystkich przyjęty.

Pomimo szczupłego miejsca nastąpiły gry. — A **niej** najpierw „alarm”: każdy mógł się poruszać do-

#### SPRAWNOŚĆ SYGNALISTY

Każdy harcerz winien obecnie nauczyć się dobrze sygnalizować — dlatego też posiadamy dzisiaj szereg gier i ćwiczeń, które ułatwią Wam naukę tak ważnej gałęzi techniki harcerskiej.

#### Zmiana miejsc :

Zastęp w kole, każdy ma przydzielone sobie 2 litery. Dla jednego harcerza brak miejsca, stoi on w środku. Zastępowy sygnalizuje 2 litery i wnet chłopcy oznaczeni ty-literami zmieniają się na miejsce, środkowy zaś stara się zająć miejsce któregoś z nich. Jeśli mu się uda, otrzymuje jego literę, a „bezdomy” staje w środku.

#### Kropki — kreski :

Dwa zespoły w szeregach. Każdy chłopiec z czapką w rękę. Zastępowy wola n. p. „B”. Każdy zespół stara się pierwszy ustawić tak, by chłopiec z czapką na głowie (oznaczający kreskę) i trzej z gołymi głowami (kropki) tworzyli literę „B” według alfabetu Morse’a. Zespół pierwszy otrzymuje punkt, gra się 10 — 15 punktów.

#### Wyciąg par :

Dwa zespoły siedzą na ziemi w rzędach, równoległe do siebie. Pierwsi z obu rzędów otrzymują jakąś literę, drudzy inną i t. d. Zastępowy w pewnej odległości przed ciałem obu rzędów sygnalizuje którąś z liter. Oznaczona nią para zrywa się, biegnie do zastępowego, dotyka jego dłoni i pędem wraca na miejsce. Pierwszy z tych dwóch zdobywa punkt dla swego zespołu. Gra się 10 — 15 punktów. Można grę urozmaicić zwiększając wymagania przy wyści-

wołnie, na gwizdek jednak drużynowego musiał zinteru-chować i pozostać w pozycji w jakiej zapał go sygnał. Potem nastąpił „czarodziej”: jeden z chłopców został czarodziejem i dotknięciem czarował innych; jeśli zdołał 3 czarować, trzeci zajmował jego miejsce; i czarownicy musieli stać na jednym miejscu, inni starali się ich oczarować dotknięciem.

Gry te zmęczą wszystkich, znowu więc zasiadli wokół stołu, aby dowiedzieć się jak odróżnić krwo-toki i jak je tamować.

Wreszcie przepielawno kilku starych posłonek i nauka nowej — „Warszawianki” — wyczerpała przed-widziany program.

Przybocznik zrobił zbiórkę w szereg; przerobio-no trochę muszetry. Pleśnią „Wszystko co nasze” i chwila skłębienia zakończono zbiórkę.

A może zrobicie podobną zbiórkę w Waszej dru-żynie ?

gu, n. p. ścigający się muszą skoczyć na jednej nodze lub przeskoczyć przez ławkę, albo biec z jakimś na łyżce, albo wokoło zastępowego narysować kredą na podłodze swo-ją literę alfabetem Morse’go (jeśli zastępowy sygnaliza-wał samofarom) i t. d. Co jakis czas zastępowy klaszcze. Znaczy to, że każdy ma teraz literę następną według al-fabetu, t. j. kto miał „a” — ma teraz „b”, kto miał „p”, ma teraz „r” i t. d.

#### Składanie wyrazów :

Dwa zespoły w rzędach, równoległe do siebie, tyłem do zastępowego, który omówił sobie wyraz złożony z tylu li-ter, ilu ma harcerzy w każdym rzędzie. Na jego kłótnicę od-wracają się dół dwaj najbliżsi (pierwsi z każdego rze-du), on im sygnalizuje pierwszą literę swego wyrazu pę-czym odchodzą w milczeniu na początek rzędu (dolszy od zastępowego). Znowu kłótnicę — odwracają się na-stępni — następną literę i znów odchodzą. Gdy wszyscy otrzymają po jednej literze, czytali cały wyraz zastanie za-sygnalizowany, po jednej literze każdemu, zbierają się ze-społy i starają się na wyścigi okrzyknąć, jaki wyraz za-stępowy zaszygnalizował. Który uczyni to pierwszy — otrzy-muje punkt. Gra się do 10 — 15 punktów.

#### Utudnienie :

Wyraz ma dwa razy więcej liter niż jest chłopców w zespole — i i kolejką obraca się dwa razy, każdy otrzymuje dwie litery, po jednej za każdą kolejką. I, albo zamiast za-sygnalizować każdemu literę - podaje mu zastępowy cały wyraz — wszyscy otrzymują wtedy całe zdanie, które mu-szą odtworzyć.

## A jak ja urosnę

(Tempo i melodia Krakowiaka)

A jak ja urosnę  
Pójdę na ułana —  
Będę miał ostrgi,  
Konika kasztana.

Będę miał szabelkę,  
Dzielny polski żołnierz,  
I swy kabcacik,  
Z amaranu żołnierz.

## ZBIÓRKI ZUCHOWE

### Zbiórka III.

1. Spróbowanie jak poprzednio.
2. Sprawdzanie szablę, — ogłaszamy, kto ma najlepsze. Ćwiczenie szablami, — kto kómu wytraci; być się nie można; — sprawdzić aby nie były ostro zakończone.
3. Wywiadowcy często szli na czele wojska. Musieli wie-dzieć co się wokoło dzieje, musieli wszystko wiedzieć i słyszeć. **Gra — podsłuchy.** Dzielimy zuchy na dwie gru-py, ustawiamy rzędomi; jeden rząd od drugiego o 5 kroków. Zuchy w rzędzie co 3 — 4 kroki. Jeden rząd podsłuchuje. W drugim zuchy, jeden drugiemu, podaje jakieś słowo — tak aby podsłuchujący nie słyszeł. Ro-mie się nie wolno jednemu zbliżyć się do drugiego. Jeśli jest dużo zuchów a mało miejsca, — najpierw gra jedna część, a potem druga.
4. Marszałek Piłsudski siedział w więzieniu niemieckim, bo nie chciał słuchać wroga. Zawsze poznawał swych straż-ników po chodzie. Zobaczymy, czy w swych kolegów poznać. — Jednemu zasłaniając oczy, inni przechodzą. Zuch musi pisać kto; — jeśli zgodnie, idzie następną słuchąc.
5. Śpiewamy piosenkę o Marszałku. Można być: „Jedzie, jedzie na kaszanie”.
6. Musztra; — przegląd czystości.
7. Zakończenie, jak poprzednio.

### ZBIÓRKA IV.

1. Początek, jak wyżej.
2. Zmierzcie muszki umiarkowanie maszerować i trafić najkrótszą drogą do wyznaczonego punktu. My też musimy zrobić podobnie. — Pójdziemy plutonami — szóstkami; — musimy dojeść do... Wódz wyznacza miejsce o kilkaset kroków od świetlicy (dobrze jeśli da niego prowadzi wiele dróg).
3. Po skończeniu marszu, wódz dzieli zuchy na dwie grupy i ogłasza wojnę. Jedna grupa broni świetlicy, dru-

ga musi się do niej dostać. Za złapanego uważa się tego, który dotądnie się do świetlicy bez nitki przywła-zanej uprzednio na ramieniu. Broniących należy rozsta-wić w odpowiedniej odległości od soi, aby wszyscy nie skupili się przy drzwiach. Potem można zrobić odwrot-nie: broniący przechodzą.

4. Opowiadanie o obronie Lwowa (dzieci Lwowa). Śpiew poznanych piosenek.

5. Na przylazł zbiórkę przyniesimo czapki żołnierskie zro-bione przez nas. Wódz daje wzór — pokazuje jak zro-bić. Zakończenie jak wyżej.

### ZBIÓRKA V.

1. Początek — jak wyżej.
2. Sprawdzanie czapek. Przypięcie urzędyste orzekłw.
3. Opowiadanie o tym, jak wrogowie mężczyli kobiety i słabszych, a żołnierze polscy ratowali kogo mogli i by-li dla wszystkich, nawet dla jeńców dobry i wyroz-umiali, a jak się kto zranił, — to go opatrywali. Wódz pokazuje jak należy bandażować, przenosić chorych. Gry w przenoszeniu chorych.
4. **Jezdo konna.** — Wojska polskie miało świetną kawalerię. Wódz opowiada o ułanach, którzy szarowali na tonki niemieckie. Gra: Większe zuchy stoją się końmi — mniejsze jeżdżąc. Walka jeźdźców — kto kogo ściga. Uważać, by nie padali na ziemię. Walczy tyko jedna para.
5. Na warcie trzeba uważać, aby nieprzypięli nie pod-szedł. Warta pilnuje w nocy. Ma zwiazanie oczy. Wróg podchodzi. Czekając leżące koło wartowników, poczki. Wartownik musi schwycić wroga.
6. Śpiew poznanych piosenek wojskowych w marszu.
7. Na następną zbiórkę należy przynieść gaź lub czystą chusteczkę.
8. Zakończenie — jak zwykle.

hm. K. Jelski.

## KAĆCIK TERENOZNAWCZY

### Mapa.

Mapa jest to obraz danego wyckina terenu oglądany z lotu ptaka, a przedziwiony graficznie w podziale więk-szej lub mniejszej, w zależności od potrzeb. Każda mapa bez względu na to, czy jest polska, francuska czy niemiec-ka, czy jakiegos innego państwa, w zasadzie opracowana jest na jednych i tych samych podstawach, gdyż zawsze jest „obrazem terenu”, a różnice w znakach topograficz-nych i obcych napisach dadzą się łatwo opomować. Opowiadanie mapy najłatwiej przychodzi przy ciągłym jej „czy-nieniu”. Wzręcie mapę i widzenie w teren. Miłą wyckiną, nawet w bardzo znużej okolicy, połączenie z wyszukaniem w terenie tych nieznanych znaczków z mapy i odwrotnie. Na-wet bez specjalnego wkuwania znaków konwencjonalnych (czego nowel nie radzę) można szybko nauczyć się „czy-tać” mapę, t. zn. potrząć na nią widzieć przedstawiony ze szczegółami teren. — We Francji spotykamy się z bar-dzo wieloma rodzajami map; musimy je poznać już nie tylko dlatego, że obecnie tutaj żyjemy, że kraj ten to na-sza ziemia przyrodniczo — druzi serdecznie, ale i dlatego, że, ucząc się na mapach francuskich, będziemy mogli w

przyszłości szybciej orientować się i na mapach polskich... Marzymy już o nich — Pamiętajcie? Takie były wyraźne, dokładne — takie „nasze”! Będziemy je mieli — musimy je mieć!

Najczęściej spotykane we Francji są następujące ro-dzaje map: 1: 600 000 — mapa kolejowa, 1: 500 000 — kolorowa przystosowana do prac inżynierskich, 1: 80 000 — mapa zasadnicza, kreskowa, jednokolorowa, 1: 50 000 — mapa trzymarna jako powiększenie mapy poprzedniej i dlatego to mało dokładna w stosunku do dobrej, dogodnej podziałki, 1: 200 000 mapa kolorowa warstwowa, opo-wiadająca mniej więcej naszej „setce”; i many jeszcze mapy specjalne o podziale 1: 50 000 oraz plany najczę-szciej używane w skali 1: 10 000.

Kiedy już mówimy o podziale, czyli skali — musi-my sobie przypomnieć, że to zestawienie liczb 1: 100 000, czy 1: 50 000, czy 1: 10 000 i t. d. wyraża stosunek w jakim 1 cm względnie 1 mm, i t. d. na mapie pozosta-1: 100 000, oznacza, że każdy cm. na mapie oznacza sto tysięcy cm, czyli 1 km. w terenie.





## PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Dziejowe burze przewalają się przez świat, a cechy, charakteryzujące istotę pewnych narodów, trwają i ujawniają się w nowych wypadkach historycznych. Stał kiedyś wielki kamtur Ulrich von Jungingen dwa miecze Władysława Jagiello w poczuciu swej przewagi orężnej i pewności zwycięstwa. Czarne krzyże zdobyły białe płaszcze Krzyżaków, modlących się do „własnego Boga” sercem, przepętnionym butą, oraz krwiozerczą żądzą niszczenia i panowania. Ale Bóg nie był z nimi. Legli pokotem na sławnych polach Grunwaldu.

W roku 1914 wzywał pomocy „swego Boga” Wilhelm II-gi, a w poczuciu siły zapowiadał zwycięski powrót armii niemieckiej zanim liście spadną z drzew. Krwawił się przez cztery lata cały świat, ale pod napoleońskim łukiem triumfalnym w Paryżu przemaszerowała w r. 1918 nie armia niemiecka, a zwycięska armia sprzymierzeńców, dumny zaś cesarz — rozpoczął żywot wygnania w Doorn, żywot, wypełniony przeważnie rąbaniem drzewa. I dzisiaj przez Niemcy płynie butna pieśń „Deutschland über alles”, a wódz narodu niemieckiego Adolf Hitler co pewien czas rzuca groźne zapowiedzi niemieckiego zwycięstwa. I leż tu podobieństw !

Dnia 24 lutego b. r. w związku z rocznicą stworzenia partii narodowo - socjalistycznej przemawiał Adolf Hitler w piwiarni Sternberg w Monachium do 2.000 „niemieckich mężów”. Hysterycznym głosem, przechodzącym niekiedy w pianie krzyczał : „Powinniśmy zwyciężyć, a więc zwyciężymy. Opatrzność boża błogosławiła nasze walki. Ona będzie zawsze z nami. Ja czuję, że bez Jej pomocy nie można nic wielkiego sprawić. Ale ja jednocześnie odczuwałem zawsze Jej obecność nad nami”. Znowu ten „unser Herrgott mit uns” (nasz Pan Bóg z nami). Równocześnie zaś stosuje się barbarzyński ucisk i mordowanie bezbronnych ludzi, wypędzanie milionów Polaków z odwiecznych siedzib, zatapianie okrętów bez ostrzeżeń i z pogwałceniem prawa międzynarodowego, cynizm najstraszniejszy w kłamstwie i w działaniu. Podstępem i mieczem chcą Niemcy wyrębać panowanie nad światem i obrócić woleń narodów w niewolników.

Jakże inny ton i treść miało równoczesne przemówienie premiera Chamberlaina (w Birmingham — 24 II. 1940). „Przed wszystkim trzeba przywrócić wolność i niepodległość Polakom i Czechom. Naprawić szkody, zabezpieczyć swobodne życie narodów, wolność sumienia indywidualnego

i wolność religijnego kultu. Przywrócić szacunek dla umów międzynarodowych i wyplenić gwałt i żądzę wyniszczenia ludów”. Oto pod jakimi hasłami ma toczyć się zwycięska krucjata sprzymierzonych państw : Francji, Anglii i Polski przeciw Niemcom.

I to ma być walką aż do końca (jusqu'au bout) jak powiadają Francuzi. — Nie można przyjąć tu żadnego kompromisu i przedwczesnego pokoju. A takie próby są podejmowane. Ostatnio odbyła się konferencja trzech państw skandynawskich : Norwegji, Szwecji i Danii. Zamiast naradzić się jak przyjść z pomocą bohaterskiej Finlandii, państwa te, żyjące w panicznym strachu przed atakiem rosyjskim lub niemieckim, apelują o natychmiastowy pokój. Przecież taki pokój byłby olbrzymim zwycięstwem Niemiec i tym oddechem, któryby pozwolił im w drugiej fazie rzucić się na Europę z nowymi szansami zwycięstwa. Niemcy pragną tego pokoju. Coraz częściej podejmują w tym kierunku pewne inicjatywy, co zresztą dowodzi ich słabości. Tu trzeba szukać źródła stale pojawiającej się fali pogłosek pokojowych.

Obecnie wiąże się takie pogłoski z przyjazdem amerykańskiego wysłannika prezydenta Roosevelta — podsekretarza stanu Sumner - Welles, któremu zlecił prezydent zebranie materiału informacyjnego o europejskiej sytuacji politycznej w Rzymie, Berlinie, Londynie i Paryżu. Pogłoski te, podtrzymywane przez niektóre państwa neutralne, znajdują pozorne poparcie w piśmie, jakie drugi wysłannik prezydenta Roosevelta Myron Taylor wręczył Papieżowi, a w jakim czytamy, że prezydent ustanawia swego reprezentanta osobistego przy stolicy Apostolskiej celem zharmonizowania wysiłków pokojowych i ulżenia cierpieniom. Chodzi mu o pokój, któryby odpowiadał wspólnemu naszemu ideałowi religii i uczuciu ludzkości, któryby utrwalał porządek na podstawie wolności, bezpieczeństwa, i etycznej całości wszystkich narodów pod opieką Boga.

Możemy być spokojni. Chodzi tu o taki pokój, jaki formują Francuzi i Anglicy, a o jaki i my walczymy razem z nimi. Materiał informacyjny, zebrany przez Sumnera - Wellesa, może tylko przekonać prezydenta Roosevelta, że pokój na wzór jego pojęć — może dać tylko druzgocące zwycięstwo państw sprzymierzonych. Armie tych państw muszą przemaszerować triumfalnie przez brandeburską bramę w Berlinie, a pokój powinien być podyktowany w Poczdamie.

### HARCERSTWO W BOJACH I POD OKUPANTAMI

Prosimy o nadsyłanie możliwie szczegółowych materiałów dotyczących: 1. udziału poszczególnych harcerzy i jednostek harcerskich w walkach wrzesniowych z Niemcami i bolszewikami, 2. losu harcerzy i harcerzek którzy pozostali w kraju, (zabici w walkach, rozstrzelani, osadzeni w więzieniach i obozach koncentracyjnych, wywiezieni i t. p.)

### REJESTRACJA HARCEREK I HARCERZY TRWA !

Rejestracja harcerzy-uchodźców trwa nadal. Nacz. Kom-

Wyk. dąży do tego, by uchwycić, o ile to możliwe, wszystkich harcerzy, którzy się znaleźli poza granicami kraju.

Dlatego też raz jeszcze przypominamy: Wszyscy harcerze-uchodźcy winni wysłać pod adresem Nacz. Kom. Wyk. Z.H.P. meldunek o sobie, zawierający nazwisko, imię, stopień harcerski, ostatnio pełnioną funkcję w Z.H.P. (dokładne określenie należy natychmiast zgłosić. Harcerze znajdujący się na terenie Węgier nadsyłają rejestrację pod adresem : Lengyel Tabor, Szikszó; na terenie Rumunii zaś pod adresem: Komenda Z.H.P. Str. Elena Lagothell Popovici, 12, Stul Strajerilor Polonii Cernauti.

„NA TROPIE”. — Czasopismo harcerskie. — Adres Redakcji i Administracji : 25, rue Taitbout, Paris IX. — LE GERANT : L. Dombrowski. — WARUNKI PRENUMERATY : Rocznie — 12 fr. ; Półrocznie — 6 fr. ; Cena numeru — 1 fr. Drużyny harcerskie rocznie — 10 franków.

